

KS. MAREK PYC

BENEDIXIT, FREGIT, DEDITQUE –
EUCHARYSTYCZNA EGZYSTENCJA

REFLEKSJA NA KANWIE TWÓRCZOŚCI I ŻYCIA
HANS A URSA VON BALTHASARA*

Eucharystia jest znakiem miłości Boga, który jako Stwórca zawsze pragnął być blisko swojego stworzenia. Jego wolnej i bezinteresownej miłości nie będzie w stanie zniweczyć nawet fakt oddalenia się zniewolonego grzechem człowieka. Gdy nadchodzi pełnia czasu, posłane przez Ojca odwieczne Słowo staje się ciałem i przychodzi na ziemię dla dokonania dzieła odkupienia. Hans Urs von Balthasar zwraca uwagę na zainicjowane w akcie wcielenia niezrównane „zstępowanie” (*Abstieg*), które znajdzie swą kontynuację w posłuszeństwie Jezusa aż do śmierci na krzyżu (Flp 2, 8), zejściu do piekieł w solidarności z zagrożonymi wiecznym zatraceniem umarłymi, a nadto w rozdaniu siebie aż po „atomizację Jego cielesności w łamaniu eucharystycznego chleba” (*Atomisierung der Leiblichkeit im eucharistischen Verteiltsein*)¹. Jezus Chrystus jako Eucharystia jest najwspanialszym osobowym darem Ojca dla świata.

*Wykład wygłoszony na sesji naukowej z okazji 100. rocznicy urodzin Hansa Ursa von Balthasara, jaka odbyła się w dniu 8 marca 2005 r. w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej.

¹ H. U. VON BALTHASAR, *Theodramatik*. Bd. II, *Die Personen des Spiels*. Teil 1. *Der Mensch in Gott*. Einsiedeln 1976 s. 377-378 (odtąd skrót: TD II/1).

1. Eucharystyczna ziemską egzystencja wcielonego Syna Bożego.

Tajemnica Eucharystii w pełni harmonizuje z całością egzystencji i misji wcielonego Syna Bożego, którego życie już od wcielenia zmierza ku eucharystycznemu oddaniu. Można, zdaniem Balthasara, powiedzieć, że Jego człowieczeństwo, w szczególności zaś Jego ciało i krew, są już z góry „przewidziane jako eucharystyczne”, a tym samym „eucharystycznie ukształtowane”. Eucharystią jest Chrystus jako pokarm i napój na życie wieczne (J 6, 58), w obfitości rozdany przez Ojca światu².

W Eucharystii dostrzega nasz autor jedną z ekstremalnych form daru Syna z siebie. W odpowiedzi na wolę posyłającego Ojca jest On gotowy na wszelką możliwą formę rozrzutności, czy wręcz „marnotrawstwa” w odniesieniu do siebie. Pod znakiem „rozrzutności” realizują się cuda rozmnożenia chleba (Mk 8, 8; Mt 14, 20; 15, 37; Łk 9, 17; J 6, 12), będące znakami zapowiadającymi nową mannę. Zostanie ona obficie udzielona w bezgranicznym eucharystycznym rozdaniu Syna, czyniącego siebie darem za życie świata (J 6, 51). Ustanowienie Eucharystii, kiedy to podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus powierza apostołom swoje ciało i krew, uznaje nasz autor za szczególnie wymowny akt „rozdania samego siebie” (*Selbstverteilung*). Towarzyszące temu słowa: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22, 19); „To jest moja Krew (...), która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 24), są zapowiedzią antycypowanej w Wieczerniku śmierci na wzgórzu Golgoty. Istota Eucharystii streszcza się w „ofiarowaniu” przez Jezusa swojego ciała, które jest w stanie „bycia wydanym” (*Dahingebensein*) (1Kor 11, 24; Łk 22, 19; por. J 6, 51) i krwi, która znajduje się w stanie „bycia przelaną” (*Vergossensein*) (Mk 14, 24; Mt 26, 28; Łk 22, 20). Jest ona uobecnieniem krzyżowej ofiary, na którą Ojciec odpowiedział wskrzeszeniem Syna z martwych. Podstawę eucharystycznego daru stanowi dobrowolne ofiarowanie się Jezusa na krzyżu, które dzięki zmartwychwstaniu osiąga nieprzemijającą aktualność. Co do istoty misterium krzyża jest tożsame z misterium Wieczernika³.

² TENZE. *Neue Klarstellungen*. Einsiedeln 1979 s. 67-68 (odtąd skrót: NK); TENZE. *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*. Bd. III/2. *Theologie*. Teil II. *Neuer Bund*. Einsiedeln 1969 s. 398 (odtąd skrót: H III/2/2).

³ H III/2/2 s. 136-138, 398-399; NK s. 67-68; TENZE. *Pneuma und Institution. Skizzen zur Theologie IV*. Einsiedeln 1974 s. 218-219 (odtąd skrót: PI); TENZE. *Klarstellungen. Zur Prüfung der Geister*. Einsiedeln 1978 s. 112-113.

W eucharystycznej postawie wcielonego Syna Bożego zawarta jest „aktywna zgoda i współpraca”. Bazylejski teolog uwypukla moment Jego synowskiego wolnego działania: „Ja życie moje oddaję (...) Nikt Mi go nie zabiera, Ja od siebie je oddaję” (J 10, 17-18). On jest barankiem złożonym w ofierze, a zarazem kapłanem składającym ofiarę z samego siebie. Te dwa wymiary ostatecznie się utożsamiają, co uwydatnia List do Hebrajczyków, mówiąc o Chrystusie, który „złożył Bogu siebie samego jako nieskałaną ofiarę” (Hbr 9, 14). Na mocy tej identyczności Jego ekspiacyjna ofiara wykracza ponad całą sferę wcześniejszych rytualnych ofiar. Dzięki przelanej krwi Chrystusa, która nas usprawiedliwia (Rz 5, 9), zyskujemy w Nim odkupienie i odpuszczenie występków (Ef 1, 7; por. Kol 1, 20). On jedna wszystko, „w sobie zadawszy śmierć wrogości” (Ef 2, 16) „przez krew Jego krzyża” (Kol 1, 20). Eucharystyczny dar Jezusa z samego siebie wyprzedza wszelką próbę wydania Go na śmierć ze strony ludzi⁴.

Tak ekstremalne zaangażowanie Chrystusa i Jego aktywność współgrają z „eucharystyczną niemocą” (*eucharistische Unmacht*) istnienia dla Kościoła pod osłoną chleba i wina⁵. Wolny gest daru z siebie realizuje się w pełni, gdy dysponowanie sobą przekształca się w czystą zgodę na pozostawanie do dyspozycji. Możliwość rozporządzania sobą (*Sichverfügen*) ustępuje *przyzwoleniu na to, by inni Nim dysponowali* (*Verfügen-lassen*). Życie Jezusa nastawione jest ku „godzinie” męki i śmierci, w której będzie On już tylko „tym, którym się rozporządza” (*Verfügt-werden, Sich-bestimmen-Lassen*). Uległość, wykraczająca w eucharystycznym geście rozdania siebie poza wszelkie granice ludzkiej skończoności, jest w najwyższym stopniu wyrazem przekroczenia granic samostanowienia na korzyść bezgranicznego poddania się woli Ojca⁶.

W Eucharystii dostrzega Balthasar szczególną konkretyzację „zdania się Chrystusa na Ojca” (*Selbstüberlassung*). Ujawnia się w niej fundamentalna wola Syna nie dysponowania samym sobą, lecz oddania się we wszystkim do dyspozycji Ojcu i Jego działającemu

⁴ TENZE. *Theodramatik*. Bd. III. *Die Handlung*. Einsiedeln 1980 s. 221 (odtąd skrót: TD III). Por. CH. NIEMAND. *Jesu Tod – ein Opfertod?* „Theologisch-Praktische Quartalschrift” 146:1998 nr 2 s. 115-124; J. MOINGT. *La fin du sacrifice*. „Lumière et Vie” 49:1994 nr 2 s. 15-31.

⁵ H III/2/2 s. 137.

⁶ PI s. 217-220; NK s. 67-68.

Duchowi. Stając się człowiekiem, podejmuje się On przerastającego ludzkie możliwości dzieła pojednania, któremu będzie mógł sprostać jedynie na drodze całkowitego przyłgnięcia do ojcowskiej woli. Eucharystyczny dar z siebie jest aktem „posłuszeństwa Ojcu”, który wydaje Go w ręce grzeszników. Obarczony nadludzkim ciężarem pozwala się prowadzić jak baranek na rzeź. W obliczu godziny ciemności powierza siebie Ojcu, pozostając do Jego dyspozycji nawet wtedy, gdy ojcowska wola staje się zupełnie niezrozumiała. Umierając na krzyżu nie rozporządza już więcej sobą, lecz zgadza się na to, by dysponował Nim Ojciec. Ta właśnie ofiara, stanowiąca kwintesencję całego życia i dzieła Chrystusa, zostaje złożona w ręce Ojca i oddana całkowicie do Jego dyspozycji⁷. Jedynie Jednorodzony Syn Ojca, którego pokarmem jest pełnienie ojcowskiej woli, może tak radykalnie doświadczyć, co znaczy odczuwać jego brak i cierpieć absolutne pragnienie (J 19, 28). Właśnie przez pozbawienie Go najbardziej fundamentalnego dla Niego pożywienia (4, 34) czyni Go Ojciec pokarmem dla świata. „Ważniejsze poniekąd niż to, że Wcielony wszystko swoje poświęca za ludzi, jest to, że On siebie samego powierza i oddaje w ręce Ojca, poświęcając Go, rozdzielając i w nieskończoność rozmnażając. Dopiero kiedy Ojciec jako gospodarz eucharystycznego stołu pozwala, aby cudowne rozmnożenie chleba dokonało się na człowieczeństwie Syna, wtedy ostatecznie urzeczywistnia się i dokonuje cud dla całej ludzkości”⁸.

Zdanie się Jezusa na Ojca harmonizuje z „powierzeniem siebie Duchowi Świętemu”, mocą którego Jego ofiara uobecniać się będzie poprzez wieki w sprawowanej w Kościele eucharystycznej celebracji⁹.

Miłość Syna w czystym nadmiarze łaskowości rozlewa się eucharystycznie ponad wszelką miarę na grzech świata. W Eucharystii, w której ma miejsce przyjęcie przez Niego na siebie ludzkich win,

⁷ H III/2/2 s. 136-140; Por. K. H. SCHELKLE. *Die Passsion Jesu*. Heidelberg 1949 s. 131-149; J. GUILLET. *Le Fils de l'Homme. Titre eschatologique ou mission prophétique?* „Recherches de Science Religieuse” 88:2000 nr 4 s. 615-638; W. POPKES. *Christus traditus. Eine Untersuchung zum Begriff der Dahingabe im Neuen Testament*. Zürich 1967.

⁸ H. U. VON BALTHASAR. *Słowo się zagęszcza*. W: *Eucharystia*. Red. P. Góralczyk. Poznań – Warszawa 1986 s. 56; NK s. 67-70.

⁹ TENZE. *Theodramatik*. Bd. IV. *Das Endspiel*. Einsiedeln 1983 s. 382 (odtąd skrót: TD IV).

dostrzega nasz autor najpełniejsze urzeczywistnienie prawdy o „zaśpieczności”. Gdy Jezus w Eucharystii, daje nam swoje ciało i krew, czyni to w swoistym *commercium*, oddając nam to, co wziął od nas i przemienił sam w sobie, a zarazem wyprowadzając nas z grzesznej alienacji¹⁰. Wyrażając to w sposób obrazowy Balthasar pisze: „W męce cała Jego ludzka substancja «roztapia się», aby mogła wnikać w tych, którzy Go przyjmują, i to tak, że rozpuszcza On zarazem bryły grzechu przeciwstawiające się Bożej miłości, roztapia je w doświadczonym przez siebie opuszczeniu przez Boga, z którego się z istoty swej składają”¹¹.

Eucharystia jest „dziękczynieniem Ojcu”, który przyzwolił na tak ekstremalną synowską ofiarę, a jednocześnie wyraził zgodę, by ten eucharystyczny stan stał się definitywnym. Jezus dziękuje Ojcu, gdyż możliwość nieograniczonego eucharystycznego otwarcia (*Gelöstheit*) stała się najdoskonalszym objawieniem miłości Boga i jej szczytowym uwielbieniem¹².

W przekonaniu bazylejskiego teologa, uczta eucharystyczna, na której Chrystus daje siebie, ujawnia swój pełny sens jedynie jako „wzajemność”, gdzie „obdarowywanie” jest równie znaczące jak „przyjmowanie”. „Tak jakby – co jest niepojęte – przez fakt spożywania Go i picia był On w równej mierze obdarowywany. Jego samoudzielanie jest dla Niego dzieleniem się z Nim. Jak gdyby Jego pełne czci dziękczynienie było skierowane nie tylko do Ojca, który pozwala Mu na taką niezmierną ofiarę z siebie, ale zgoła do tych, którzy ją przyjmują – za to, że otwierają przed Nim swe drzwi i zapraszają Go do stołu. Jakże pełne osobliwej pokory są słowa Apokalipsy: «Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał» (Ap 3, 20). «Będę z nim wieczerzał» znaczy przecież przede wszystkim: usiądę za jego nakrytym stołem – i dopiero potem okazuje On się w tym samym wydarzeniu przyjmującym gości panem domu (...). Eucharystia nie jest obchodzona inaczej, jak tylko na zasadzie «Ja z wami, a wy ze Mną». On, który

¹⁰ TENŹE. *Theodramatik*. Bd. II. *Die Personen des Spiels*. Teil 2. *Die Personen in Christus*. Einsiedeln 1978 s. 212-213 (odtąd skrót: TD II/2). Tę prawdę silnie akcentuje M. NÉDONCELLE. *Le moi du Christ et le moi des hommes à la lumière de la réciprocité des consciences*. W: *Problèmes actuels de Christologie. Travaux du symposium de L'Arbresle 1961*. Red. H. Bouëssé, J. J. Latour. Bruges 1964 s. 201-226.

¹¹ PI s. 220.

¹² TD III s. 306-307.

rozdaje nieskończenie więcej, niż ludzie mogą przyjąć (...), czuje się przez przyjmujących obdarowany. Kiedy oni przyjmują Go w siebie, On przyjmuje w siebie ich. Przyjmuje ich jako tych, którzy otrzymują uczestnictwo w tajemnicy Jego najgłębszej istoty, którzy razem z Nim z Boga Ojca się narodzili (J 1, 13)¹³.

2. Wiecznie aktualna eucharystyczna egzystencja Zmartwychwstałego.

Eucharystia jako sakrament przeznaczona jest jedynie na nasz czas. Aż po wieczne gody Baranka (Ap 19, 7) będzie ona związana z doczesnym sakramentalnym porządkiem. Nie oznacza to jednak, w przekonaniu Balthasara, jakoby eucharystyczna kondycja ciała Chrystusa miała być rozumiana jako stan tymczasowy i prowizoryczny, dotyczący wyłącznie Jego bycia na ziemi. Istotną jej treść pozostanie „aktualna na wieczność”¹⁴. W wydarzeniu paschalnym ciało Chrystusa staje się bowiem „definitywnie eucharystycznym”, dostosowanym w sposobie bycia do wiecznego trynitarnego życia Syna, które wyraża się w byciu nie dla siebie, lecz w nieustannym byciu dla innych¹⁵.

Eucharystię uznaje nasz autor za uprzywilejowane miejsce, w którym „uobecnia się poprzez wieki zbawczy dramat”. Jako pamiątka męki, jest ona znakiem, że całość dramatycznej ziemskiej egzystencji wcielonego Syna Bożego nie przeszła zwyczajnie do przeszłości, lecz trwa nadal „uwieczniona przed Ojcem”¹⁶. Powrót zmartwychwstałego

¹³ TENZE. *Du hast Worte ewigen Lebens. Schriftbetrachtungen*. Einsiedeln – Trier 1989 s. 130-131.

¹⁴ TD IV s. 439, 443-444. Por. pisma A. VON SPEYR. *Die heilige Messe*. Einsiedeln 1980 s. 82; *Johannes IV*, 461-462.528; *Korinther I*, 345-346.540.

¹⁵ TD IV s. 349.

¹⁶ TD III s. 364-366. M. SCHMAUS pisze na ten temat: „Der verklärte Christus ist durch seinen Tod und seine Auferstehung charakterisiert. Diese Ereignisse seines Lebens sind für ihn keine bloße Vergangenheit, sondern immer lebendige Gegenwart”: *Katholische Dogmatik*. Bd. IV/1. München 1952 s. 56. Por. E MASURE. *Le sacrifice du corps mystique*. Paris 1950 s. 56, gdzie czytamy: „Cette réalité que furent la passion, la mort, la résurrection et l’ascension du Christ, incarnées dans cette chair et sang ici présents, qui sont dans l’état où ils sont aujourd’hui au ciel, c.à.d. glorieux, mais qui ne sont glorieux que parce qu’ils ont été et continuent d’avoir été souffrants, morts et ressuscités”; A. FEUILLET. *L’Eucharistie, le sacrifice du Calvaire et le sacerdoce du Christ d’après quelques données du Quatrième Évangile comparaison avec les synoptiques et l’Épître aux Hébreux*. „Divinitas” 29:1985 nr 2 s. 103-149.

Syna do Ojca ma miejsce w ciele przemienionym i zarazem eucharystycznie promieniującym. Wolny od zagrożenia śmiercią stan życia wiecznego (Rz 6, 9) nie odrywa Go jednak od dramatyczności Jego przejścia przez świat grzechu. Zmartwychwstały Chrystus niesie w sobie poświadczające Jego bezgraniczną miłość doświadczenie śmierci na krzyżu. Nieomylnym tego znakiem pozostają już na zawsze rany, które nosi On na swoim zmartwychwstałym ciele. Nie są one zwykłymi znakami przypominającymi jedynie doświadczoną przeszłość. Jest to bowiem „dramatyczność”, która dotycząc Jego boskiej osoby „zachowuje swoją wieczną aktualność”. Jego uwielbione ciało jest całkowicie opanowane przez Ducha i nie wyraża niczego innego, jak tylko wieczną wolę oddania. Nie ma ono już więcej potrzeby cierpieć, lecz pozostaje naznaczone szczególnym doświadczeniem śmierci, poprzez którą złożył On doskonałą ofiarę, powierzając siebie w uległości Ojcu. Rany ciała Chrystusa nie zanikają po zmartwychwstaniu. One się już nigdy nie zamykają, znajdując swe przedłużenie w tajemniczej podzielności Jego eucharystycznego Ciała i przelewalności Krwi. Stanowią swoiste otwarcia, pozwalające Kościołowi czerpać z Jego nieskończonej pełni¹⁷. Zwycięski Lew z pokolenia Judy jest zarazem Barankiem jakby zabitym, który pozostaje dla nas eucharystycznym darem. On też przyzwala, by po zmartwychwstaniu Kościół dysponował Nim jako Eucharystią i Jego eucharystyczną ofiarą. Podobnie jak w czasie męki pozwolił się nieść przez wolę Ojca, oddając się w ręce grzeszników, tak też oddaje siebie Kościołowi w Eucharystii¹⁸. „Duch Święty nieustannie uobecnia w niej ofiarę Baranka”, która teraz stała się niebiańską i wieczną, i w ten sposób czyni możliwym uczestnictwo w wydarzeniu Paschy Chrystusa¹⁹. W swoim działaniu Kościół sprawujący Eucharystię jest odniesiony bezpośrednio do paschalnego dramatu. Dlatego też eucharystyczna celebracja określana jest jako akcja w najwyższym stopniu dramatyczna²⁰.

Eucharystyczne rozdanie siebie jest „gestem ostatecznym, eschatologicznym”, a przez to „nieodwracalnym”. Słowo Ojca, które stało się ciałem, jest przez Niego w sposób ostateczny dane i już na zawsze

¹⁷ TD III s. 338; TD IV s. 438. Por. J. RATZINGER. *Eucharistie und Mission*. „Forum Katholische Theologie” 14:1998 nr 2 s. 81-98.

¹⁸ H III/2/2 s. 137-138; TD III s. 370-371. Por. G. BÄTZING. *Die Eucharistie als Opfer der Kirche nach Hans Urs von Balthasar*. Einsiedeln 1986.

¹⁹ TD IV s. 382.

²⁰ TD III s. 363.

pozostanie w stanie eucharystycznym²¹. Ani zmartwychwstanie, ani też wniebowstąpienie jako powrót do Ojca (J 16, 18) nie oznaczają, w przekonaniu Balthasara, odwrotu od wcielenia i eucharystycznego daru z siebie. Gdy Jezus mówi, że oddaje życie, aby je znów odzyskać (10, 18), nie może być mowy o odebraniu tego, co raz zostało dane, i wycofaniu się z eucharystycznej postawy. Oddanie podczas męki wyniesione zostaje do rangi „stanu wiecznego”, tak że między Jego stanem niebieskim a stanem eucharystycznym nie sposób stwierdzić żadnej różnicy co do wewnętrznego nastawienia. Całkowite rozdanie siebie podczas Ostatniej Wieczerzy ma charakter ostateczny. Zarówno swój los, jak też sens i kształt zbawczego dzieła powierza On uznaniu Ojca, interpretacji Ducha Świętego oraz dalszemu urzeczywistnianiu i owocowaniu w Kościele. Zmartwychwstały Chrystus uwielbia Ojca i na wieki trwa w postawie dziękczynienia za to, że otworzył przed Nim tę eucharystyczną drogę²².

3. Odwieczna eucharystyczna egzystencja trynitarniej wspólnoty.

Eucharystyczne życie Chrystusa uznaje nasz autor za szczególną manifestację trynitarniej tajemnicy. Eucharystia winna być widziana jako „sakramentalne przedłużenie i kontynuacja odwiecznego dialogu miłości”, jaki ma miejsce „w Trójcy Świętej”. Uczyniony przez Ojca w Duchu Świętym eucharystyczny dar z Syna jest objawieniem samego sedna boskiej tajemnicy²³. Podobnie jak wola Ojca i wypełnienie zleconego Mu dzieła stanowią dla Jezusa nieustanny pokarm, tak w życiu wewnątrztrynitarnym wszystkie osoby Boże są we wzajemnych ze sobą relacjach „eucharystycznym pokarmem”. Syn „karmi się” Ojcem, a Ojciec „pożywia się” Synem, bez którego nie mógłby być Ojcem, jak też obydwaj mogą być Ojcem i Synem jedynie za pośrednictwem Ducha Świętego, który jest „karmiony” przez obydwóch stając się jednocześnie pożywieniem²⁴. Trynitarna miłość jest już od zawsze spełnioną eucharystią.

W Trójcy Świętej dostrzega bazylejski teolog „ostateczne źródło Eucharystii”. Eucharystyczna tajemnica objawia „misterium Boga,

²¹ PI s. 105, 220.

²² NK s. 69-70.

²³ TD IV s. 439-444. POF. SPEYR. *Die heilige Messe*. s. 82.

²⁴ H. U. VON BALTHASAR. *Leben aus dem Tod. Betrachtungen zum Ostermysterium*. Freiburg im Breisgau 1984 s. 47-48.

gdzie wszystko odwiecznie jest darem”. Wzajemne oddanie się osób w trynitarniej wspólnotcie, u podstaw którego leży dar Ojca z siebie, daje podstawę życiu wiecznemu, a jednocześnie stanowi fundament zaangażowania się Boga w stosunku do świata. Ojciec jest pierwotnym źródłem, inicjującym międzyosobowy dialog miłości w Bogu, a tym samym trynitarną wymianę darów. Całe życie wcielonego Syna Bożego jest w założeniu eucharystyczne jako uosobiony dar Ojca dla świata. To bowiem Ojciec, akceptując wolę oddania Syna, otwiera przed Nim eucharystyczną drogę na rzecz pojednania. On jest pierwszym ofiarowującym się, jako że składa w ofierze i wydaje za nas swojego Syna. Ten „ofiarniczy gest” nie jest czymś jednorazowym, lecz trwa niezmiennie przez wszystkie czasy, uobecniając się w Eucharystii. W eucharystycznym misterium Ojciec objawia się jako niezgłębione źródło miłości. Tym samym Eucharystia jest w istocie uczynionym dla nas „darem Ojca”. Za pośrednictwem Ducha Świętego daje On światu ciało Syna umęczone z motywu miłości do świata²⁵. W ostatecznym więc rozrachunku to Ojciec z motywu miłości daje i poświęca, a więc składa w ofierze swojego Syna, aby stać się życiem obdarowanych wolnością stworzeń. Śmierć Syna jest ofiarą, jaką Ojciec czyni dla odkupienia świata²⁶. Nasz autor mówi o nieprzerwanej gotowości Ojca, pierwszego rozdawcy, na złożenie ofiary. Syn natomiast, w doskonałej harmonii z Ojcem, jest nade wszystko tym, który został dany, czy też, radykalniej mówiąc, wydany (*der Dahingeebene; der Überlieferte*) (Mt 17, 22; 20, 18-19) jako ofiara za nasze grzechy²⁷. Tu objawia się najgłębsze prawo trynitarniej miłości, opierającej się na bezgranicznym wzajemnym oddaniu osób. Ojciec całkowicie wywłaszcza się w zrodzeniu Syna, a wywłaszczenie to manifestuje się z pełną wyrazistością w wydanym bez reszty ciele Syna, które ogień Ducha Świętego czyni dla nas eucharystycznie obecnym. Bez krwi Chrystusa przelanej na krzyżu i żywych nieustannie ran Zmartwychwstałego nie mielibyśmy żadnego wyobrażenia o głębi trynitarnego misterium. Za ofiarą Syna stoi „ojcowska miłość”, będąca ostatecznym źródłem Eucharystii. Ojciec udziela egzystencji Syna w świecie boskich, ponadczasowych form, rodząc Go teraz również w formie eucharystycznej²⁸.

²⁵ *Tamże*; TD IV s. 439-444; NK s. 68.

²⁶ TD III s. 297; TD II/2 s. 42.

²⁷ TD III s. 221.

²⁸ TD IV s. 439, 443-444.

W Eucharystii doświadczamy „bliskości Ojca”, którego zaangażowanie dochodzi do szczytu w „posłaniu Syna i Ducha Świętego” dla odkupienia świata trwającego w niewoli grzechu. On poświęca swojego umiłowanego Syna i rozlewa w ludzkich sercach Ducha miłości. W Eucharystii posłannictwa Syna i Ducha się dopełniają. Bazylejski teolog dostrzega w niej urzeczywistnienie prawdy o „dwóch rękach Ojca”, które nie ustają we wspólnym zbawczym działaniu²⁹. Ponieważ zaś tym, który w Eucharystii daje siebie światu w Synu i Duchu, jest ostatecznie Ojciec, eucharystyczna epikleza skierowana jest ku Ojcu jako pierwotnemu źródłu wszelkich darów³⁰. Właściwym gospodarzem eucharystycznej uczty jest Ojciec, który daje nam to, co ma najlepszego, a więc swojego Syna, podczas gdy najcenniejszy smak daru zawdzięcza się Duchowi³¹. Składana Ojcu w Duchu Świętym ofiara Syna jest dziękczynieniem za przyzwolenie, by mógł dać siebie zastępczo za grzeszników, aby w ten sposób zmanifestować Jego ekstremalną miłość³².

„Duch Święty urzeczywistnia eucharystyczną obecność wcielonego Syna Bożego”. Eucharystyczna epikleza jest skierowaną do Ojca modlitwą błagalną, by wylany przez Niego Duch dokonał cudu cielesnego uobecnienia Chrystusa. To właśnie dzięki dokonanej mocą Ducha Świętego przemianie mamy do dyspozycji Ciało i Krew zmartwychwstałego Pana jako prawdziwy pokarm i napój. Słowa przeistoczenia mówią o wydanym ciele i przelanej krwi, i to nie tylko w sensie historycznego przypomnienia, lecz ciągle aktualnej w mocy tegoż Ducha rzeczywistości³³. Akt wydania siebie w Eucharystii oznacza

²⁹ H. U. VON BALTHASAR. *Theologik*. Bd. III. *Der Geist der Wahrheit*. Einsiedeln 1987 s. 182-183 (odtąd skrót: TL III).

³⁰ *Tamże*. s. 315-316; TENZE. *Eucharistie – Gabe der Liebe*. Freiburg 1986. Por. BÄTZING. *Die Eucharistie als Opfer der Kirche nach Hans Urs von Balthasar*. s. 101-102; R. SCHULTE. *Die Messe als Opfer der Kirche. Die Lehre frühmittelalterlicher Autoren über die eucharistische Opfer*. Aschendorff 1959; H. MOLL. *Die Lehre von der Eucharistie als Opfer*. Köln – Bonn 1975. Wczesnochrześcijańska liturgia eucharystyczna zakładała, że sam Logos, który stał się człowiekiem w łonie Dziewicy, wcieli się teraz analogicznie w chleb i wino. Dlatego też istniała najpierw epikleza skierowana do samego Logosu, aby zechciał się w dwóch postaciach „ueucharystyczyć”: TL III s. 314. Por. także: J. J. VON ALLMEN. *Essai sur le repas du Seigneur*. Neuchâtel 1966 s. 23-36.

³¹ Por. H. U. VON BALTHASAR. *Epilog*. Einsiedeln – Trier 1987 s. 93.

³² TD III s. 373-374.

³³ TL III s. 183, 220. TD IV s. 444. Por. A. VON SPEYR. *Apokalypse. Betrachtungen über die geheime Offenbarung*. Einsiedeln 1977 s. 496.

w pełni wolne „zdanie się Chrystusa na Ducha Świętego”, by mógł On dysponować wszystkim, co do Niego należy, również Jego ciałem, a uległość ta okazuje się działaniem najbardziej owocnym³⁴. Świadek Ducha realizuje się wyłącznie w ścisłej łączności z wodą i krwią (1J 5, 6-8; J 19, 34), dzięki czemu pozostaje na stałe czymś wcielonym, czego wymownym znakiem jest sprawowana w Kościele Eucharystia³⁵.

Sens Eucharystii jako „dziękczynienia” staje się zrozumiały w świetle misterium Ojca, który stoi u źródeł wiecznego „trynitarnego dialogu wdzięczności”. Akt rodzenia jest ze strony Ojca równoznaczny z oddaniem siebie Synowi, na co Syn odpowiada obdarowując Ojca sobą. Tak oddanie, jak i przyjęcie urzeczywistnia się w klimacie wdzięczności. Już sam ojcowski akt zrodzenia przeniknięty jest wdzięcznością wobec Syna za to, że przyzwala On na zrodzenie siebie, podobnie jak w przyzwoleniu Syna na bycie zrodzonym wyraża się Jego wdzięczność wobec Ojca, który pragnie Go zrodzić. Nasycona wdzięcznością miłość ujawnia się zarówno w przyjęciu daru, jak i w dawaniu. Ojciec inicjuje wieczną żywotną grę między aktywnym zrodzeniem i tchnieniem oraz pasywnym byciem zrodzonym lub tchniętym, inaczej mówiąc, między odciskającą swe piętno miłością i miłosnym na nią przyzwoleniem³⁶.

4. Eucharystyczna egzystencja Hansa Ursa von Balthasara.

Śledząc drogi realizacji powołania Hansa Ursa von Balthasara można zaryzykować stwierdzenie, że „jego życie miało charakter na wskroś eucharystyczny”. Tajemnica Eucharystii stała się dla niego wezwaniem do pójścia za Chrystusem do tego stopnia, że na obrazku prymicyjnym umieścił słowa: *Benedixit, fregit, deditque*. Od samego początku widział on kapłańską misję jako naśladowanie Chrystusa dokonującego eucharystycznej konsekracji w Wieczerniku: *Benedixit, fregit, deditque* – „błogosławił, łamał i rozdawał”. Celebrowując prymicyjną Mszę świętą w Lucernie, słowo „łamał” zaakcentował z taką mocą, że głęboko wzruszył obecnych³⁷. Jak później napisał: „Sens tych

³⁴ TL III s. 315-316.

³⁵ *Tamże*. s. 14-15. Por. IRENEUSZ z LYONU. *Adversus Haereses*. III, 24, 1.

³⁶ TD IV s. 76-77.

³⁷ Por. E. GUERRIERO. *Hans Urs von Balthasar. Monografia*. Kraków 2004 s. 51.

słów rozumiało pewnie niewielu (...), również dla mnie konsekwencje były wtedy nie do przewidzenia. Ale wydawało mi się to jedynym dyskretnym sposobem na wyrażenie tego, że przeznaczenie sługi jest związane z przeznaczeniem Mistra, i że on w tym zupełnie odchodzi w cień; również na wyrażenie tego, że nikt, w najmniejszym stopniu, nie musi zwrócić uwagi na los sługi”³⁸.

Te trzy słowa: *Benedixit, fregit, deditque*, stanowiły odtąd treść jego kapłańskiej drogi. One też wskazują, że sedna jego życia należy szukać nie tyle w obfitej twórczości teologicznej, lecz nade wszystko w gotowości naśladowania Chrystusa w Jego eucharystycznej egzystencji. Po latach w tym duchu wspominał moment odczytania swego powołania: „Jeszcze dzisiaj, po trzydziestu latach, na zagubionej w lesie ścieżce w Schwarzwaldzie, niedaleko Bazylei, mógłbym odnaleźć drzewo, pod którym zostałem jakby rażony piorunem. Byłem wtedy studentem germanistyki i słuchałem rekolekcji dla świeckich studentów. W tamtych kręgach uważano za nieszczęście, jeśli ktoś zdecydował się studiować teologię. Jednak to, co wtedy, niczym błyskawica, stanęło przed moim duchem, nie było ani teologią, ani kapłaństwem. To było tylko i wyłącznie to: Ty nie masz żadnego wyboru, jesteś powołany; nie ty będziesz służył, ale tobą się będą posługiwać; nie możesz robić żadnych planów, jesteś tylko małym kamyczkiem w mozaice, która już od dawna jest gotowa. Miałem tylko wszystko zostawić i podążyć za głosem, bez planowania, pragnień i przekonań: miałem tylko stać, czekać i patrzeć, do czego będę potrzebny. I tak się stało. I kiedy uzmysłowiłem sobie, że dobry Bóg wskazał mi bezpieczne miejsce oraz obdarzył mnie jasno określoną misją, stwierdziłem, że On, w jednej chwili – mimo zapatrywań i przyzwyczajęń narzędzia, którym byłem – mógł przekreślić całość. Na uwagę zasługuje przy tym jedynie fakt, że owa zasada życia, która rozbija nas na kawałki, i w tym rozbijaniu leczy (...), mnie już na samym początku wydawała się pewnego rodzaju niewidzialnym tematem życia. Zapewne w przypadku niecierpliwego rabina Szawła nie było inaczej”³⁹.

Już wkrótce koleje jego życia potwierdziły, jak trafną okazała się ta pierwsza intuicja. Świadomy tego w liście pożegnalnym do braci jezuitów napisał: [Człowiek] „musi być zasadniczo zawsze gotowy, by

³⁸ Jest to fragment osobistej refleksji Hansa Ursa von Balthasara „Dlaczego zostałem kapłanem?”, dołączonej przez E. Guerriero do monografii Hansa Ursa von Balthasara: *Tamże*. s. 379.

³⁹ *Tamże*. s. 378-379.

usłyszeć nowy, nieoczekiwany głos, który wyprowadza z nawykłych, lubianych form, by za nim pójść. Coś innego, niż perspektywa skromnego, ale rzeczywistego posłuszeństwa, nie wchodzi w rachubę. Czy jest to łatwe, czy trudne, czy zostanie zrozumiane, czy też nie, czy są widoki na sukces, czy nie, albo czy noc posłuszeństwa będzie głębsza w pozostaniu, czy odejściu – czyż zmartwi to tego, który szuka woli Pana? (...) On to przyjmie – w głębi serca wdzięczny – ale jeszcze raz, cóż go to obchodzi? Bóg troszczy się o to, by takie posłuszeństwo, jeśli jest realizowane podobnie do posłuszeństwa dziecka, a nie «heroicznie» i wyniośle, nie spoczęło gdzieś na marginesie, lecz weszło do fundamentu katolickiego Kościoła⁴⁰.

Benedixit, fregit, deditque – to słowa, które bardzo precyzyjnie oddają specyfikę jego egzystencji. Obfitość otrzymanego od Boga błogosławieństwa, bogactwo posiadanych darów i talentów, a przy tym otwierające się przed nim możliwości można streścić w słowie: *benedixit*. Już sam fakt przyjścia na świat w głęboko wierzącej, katolickiej rodzinie o bogatych kulturowych i społecznych tradycjach, miał istotny wpływ na poziom erudycji Hansa Ursa von Balthasara, którego Henri de Lubac określił mianem najbardziej wykształconego człowieka swoich czasów⁴¹. Jego myśl kształtowała się w spotkaniach ze świętymi, filozofami i teologami, będąc w znacznej mierze owocem podejmowanego z nimi „twórczego dialogu”⁴². Przynależeli do ich grona zarówno ci, którzy odegrali znaczącą rolę w odległej przeszłości, jak i przedstawiciele duchowej i intelektualnej elity współczesnego mu świata. Najbardziej twórcze okazało się dla Balthasara zetknięcie z duchowym dziedzictwem Ignacego Loyoli, a także spotkania z Ericchem Przywarą, Karlem Barthem, Henri de Lubac i Adrienne von Speyr. Można tu mówić o spotkaniach mających wpływ na jego zasadniczą życiową orientację, a zarazem teologiczną twórczość. Trafnie uchwycił to C. M. Martini, pisząc o nim: „Bardziej jeszcze niż

⁴⁰ Fragment listu pożegnalnego z 1950 roku, napisany do członków Towarzystwa Jezusowego: *Tamże*, s. 383-384.

⁴¹ H. DE LUBAC, *Ein Zeuge Christi in der Kirche: Hans Urs von Balthasar*. „Internationale Katholische Zeitschrift Communio” 4:1975 s. 392.

⁴² Teologiczne teksty Balthasara to nieustanny dialog prowadzony w kontekście wielowiekowej tradycji Kościoła, zarówno tej odległej, jak i najnowszej. Szerzej na ten temat: M. KEHL, *Hans Urs von Balthasar. Ein Porträt*. W: *In der Fülle des Glaubens*. New York 1982 s. 26-52; G. MARCHESI, *La cristologia trinitaria di Hans Urs von Balthasar*. Brescia 1997 s. 15-77; M. Pyc, *Chrystus Piękno – Dobro – Prawda. Studium chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej trylogicznym układzie*. Poznań

jego twórczą zdolność podziwiam w nim szczególną zdolność słuchania innych, przyjmowania od innych, uznawania się za bycie dłużnikiem innych. Jest to fakt zupełnie nadzwyczajny, wręcz nieosiągalny u osoby tak bogatej w geniusz twórczy⁴³.

Obdarowany w tak wyjątkowy sposób stanął przed wezwaniem „uczynienia swego życia darem”, oddając je bez reszty do dyspozycji Bogu dla realizacji Jego niezbadanych planów. Naśladując eucharystycznego Chrystusa, musiał „zgodzić się na bycie połamanym i rozdzielonym dla dobra wielu”. Poddane tej prawidłowości życie Balthasara może być odczytywane jako ciąg trudnych do zrozumienia rozłamów i przełomów, pęknięć, czy też złamań, które pojawiały się w rytmie coraz bardziej natarczywym: przejście z gimnazjum opactwa benedyktynów, gdzie mógł rozwijać swoje pasje muzyczne, do szkoły jezuitów, w której jego zamiłowanie do muzyki zostało nagle stłumione; spadające jak błyskawica z jasnego nieba powołanie z zawartym w nim imperatywem całkowicie zmieniającym orientację jego życia; nowicjat i sześć lat studiów filozofii i teologii, który to czas określił mianem „usychania na pustyni neoscholastyki”; nieoczekiwana misja, której musiał się podjąć jako duchowy przewodnik mistyczki Adrienne von Speyr, i związana z tym konieczność wystąpienia w klimacie pomówień i oszczerstw ze zgromadzenia jezuitów, które uważał za swoją drugą ojczyznę; podejrzenia co do ortodoksyjności teologii jego wielkich mistrzów (Henri de Lubac, Yves Congar) i przyjaciół; nasilające się ataki w odniesieniu do jego własnego nauczania, uznane w pewnych kręgach za zbyt progresywne i niezgodne z katolicką tradycją, prowadzące do posądzenia go o bycie zwolennikiem apokatastazy w głoszonej przez niego tezie o nadziei na zbawienie wszystkich; pozostawienie go na marginesie życia Kościoła, związane nawet z odmówieniem mu prawa do inkardynacji; pominięcie go przy wyborze grona teologów na Sobór Watykański II, a następnie bolesna polemika z protagonistami zbyt pochopnej posoborowej odnowy, przez któ-

2002 s. 17-26; I. BOKWA. *Trynitarno-chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Urs von Balthasara*. Radom 1998 s. 35-49; S. BUDZIK. *Teolog piękna, dramatu i nadziei. Wprowadzenie do książki: H. Urs von Balthasar, Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?* Tarnów 1998 s. 14-20; E. PIOTROWSKI. *Wstęp, czyli kilka słów zachęty. Wprowadzenie do książki: H. Urs von Balthasar, Teologia Misterium Paschalnego*. Kraków 2001 s. I-II.

⁴³ *Una straordinaria capacità di ascolto*. „Internationale Katholische Zeitschrift Communio” 20:1991 s. 8.

rych został uznany za skrajnego tradycjonalistę; w końcu, jako ostatni z rozłamów, zaakceptowana w posłuszeństwie papieżowi godność kardynalska, która dosłownie złamała mu serce. Wszystko to potwierdza, jak proroczym okazało się wypowiedziane z takim naciskiem słowo *fregit*, które znaczyło potem całe jego życie jak ciąg trudnych przełomów, a przy tym stawiało przed koniecznością rezygnacji z własnych planów na rzecz realizacji nieprzewidzianych Bożych zamiarów⁴⁴.

Owo *fregit* było jednak słowem otwierającym w jego życiu ciągle nową perspektywę. Ma ono bowiem swój sens jedynie dlatego, że towarzyszy mu nieodłączne *deditque*. Znaczy to, że czyni ono możliwym „stanie się darem poprzez bycie rozdany i rozdzielonym”, rozproszonym i podarowanym. Nieprzypadkowo jedną z pierwszych, być może najbardziej osobistą spośród swoich książek zatytułował *Das Weizenkorn*. By przynieść owoc, pszeniczne ziarno musi umrzeć, najpierw jednak winno zostać rozproszone na polu świata. Takim też było jego życie. W tym byciu rozrzuconym po świecie widział Balthasar sens chrześcijańskiej misji. Wraz z Adrienne von Speyr dał początek wspólnocie laikatu zaangażowanego w świeckich zawodach i działającego w świecie, a przy tym niosącego w świat chrześcijańskie ziarno najdalej jak tylko możliwe. Tego typu wspólnoty uważał za szczególną szansę w realizacji ewangelizacyjnej misji Kościoła⁴⁵.

Niejednokrotnie zarzucano Balthasarowi nadmierny sceptycyzm w ocenie współczesnego mu czasu. Tak też wielu odczytało sformułowaną przez niego u schyłku życia refleksję: „Ludzkość woli raczej się wyrzec wszelkich kwestii filozoficznych – marksizm, pozytywizm wszelkich odcieni – aniżeli zgodzić się na filozofię, która nie znajduje żadnej ostatecznej odpowiedzi poza objawieniem Chrystusa. Przewidując to właśnie, sam Chrystus posyła swoich uczniów na cały świat «jak owce między wilki». Zanim zaczniesz się paktować ze światem, wypada zastanowić się głębiej nad wymową tego zestawienia”⁴⁶. Wydaje się jednak, że słowa te nasycone są nie tyle pesymizmem, ile raczej realizmem w ocenie otaczającej go rzeczywistości. Bazylejski

⁴⁴ Por. P. HENRICI. «*Benedixit, fregit, deditque*». *La formazione culturale e teologica di Hans Urs von Balthasar*. „Internationale Katholische Zeitschrift Communio” 20:1991 s. 23.

⁴⁵ *Tamże*. s. 23-24.

⁴⁶ Fragment prelekcji H. U. VON BALTHASARA wygłoszonej 10 maja 1988 roku w Madrycie na otwarcie sympozjum zorganizowanego przez hiszpańską redakcję „Communio” i poświęconego w całości jego teologii: *Próba podsumowania mojej myśli*. „Communio” 13:1993 nr 6 s. 128.

teolog miał świadomość, że jedyną odpowiedzią na wszelkie problemy współczesnego świata jest pójście za Chrystusem jak owce między wilki, by stać się rozrzuconym po świecie i obumierającym ziarnem. Jedynie bowiem „eucharystyczna egzystencja uczniów na podobieństwo Chrystusa” może przynieść owoce w misji Kościoła na rzecz świata. On sam pozostaje przykładem tak właśnie rozumianej egzystencji.

BENEDIXIT, FREGIT, DEDITQUE – EUCHARISTIC EXISTENCE
REFLECTION BASED ON WORKS AND LIFE
OF HANS URS VON BALTHASAR

S u m m a r y

Jesus Christ as Eucharist is the most wonderful personal gift of the Father for the world. Christ is Eucharist as food and drink for ever (J 6, 58). During Last Supper Jesus giving the apostles his flesh and blood makes an act of „distribution of himself”. This complete distribution of himself is final nature. Both his fate and sense and shape of salutary work Jesus entrusts to the Father’s recognition, interpretation of the Holy Spirit and further implementation and bearing fruits in the Church. Christ is a model for each Christian whose life should also be through and through eucharistic. As an example of such life was undoubtedly Hans Urs von Balthazar. His priestly mission he saw as imitation of the Christ making consecration during the Lord’ Supper: *Benedixit, fregit, deditque* – „gave thanks, broke it, and gave it to them”.

Thum. Jarosław Sempryk